

Andrzej Antoszewski

Wspomnienie dra Radosława Solarza

Preferencje Polityczne : postawy, identyfikacje, zachowania 6, 11-12

2013

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

WSPOMNIENIE DRA RADOSŁAWA SOLARZA



Nigdy nie przypuszczałem, że przyjdzie mi pisać wspomnienie o Radku. I to nie tylko dlatego, że był ode mnie o wiele młodszy. Jego pogoda ducha, wielkie poczucie humoru, rozbudowane plany zawodowe, bliska perspektywa awansu naukowego nie pozwalają mi się pogodzić ze smutnym faktem, że nie ma Go już wśród nas. Bez Jego zdystansowanego podejścia do rzeczywistości, ironicznego uśmiechu, celnych spostrzeżeń i komentarzy, ale także bez Jego okularów fantazyjnie założonych na czoło, rozwianych włosów, czy oryginalnego stosunku do męskiej mody, żadne spotkanie Zakładu nie będzie już tym samym, jakie odbywały się z Jego udziałem. Wprowadzał bowiem do nich to, co jest niezwykle cenne, a rzadziej doceniane: połączenie rzetelnej, stale uzupełnianej wiedzy z nader zdrowym rozsądkiem.

Poznałem Radka jako studenta, badającego środowisko wrocławskich hipisów. W niedalekiej przyszłości miał stać się moim młodszym uniwersyteckim kolegą. Już wówczas miał wygląd hipisa oraz mentalność Dziecka-Kwiatu i nigdy nie utracił ani jednego, ani drugiego. Bywało to zresztą źródłem zabawnych nieporozumień. Do legend Instytutu przeszła historia, gdy zjawił się na egzamin w charakterystycznym dla siebie, z lekka niedbałym

stroju, a egzaminator, wzięwszy Go za hydraulika, ucieszył się, że wreszcie ktoś przyszedł naprawić zepsute kaloryfery. To prawda, wygląd potrafi mylić, i tak właśnie było w przypadku Radka. Ale pod Jego hipisowską powłoką krył się niezmiennie żywy umysł, któremu towarzyszyła dociekliwość i poznawcza pasja, życzliwość dla ludzi i niechęć dla nonsensów otaczającej nas rzeczywistości, które szybko wylapywał i bezlitośnie krytykował. Nie znosił biurokratycznej głupoty, którą piętnował przy każdej możliwej okazji. Nie było dla Niego świętości, ani niepodważalnych, zwłaszcza formalnych autorytetów. Był wrogiem konwencjonalności i schematyzmu. Pewnie dlatego uwielbiali Go studenci. Na Jego szacunek trzeba było sobie zasłużyć i nie wszystkim się to udawało, choć tak wielu się o to starało.

Oryginalność Radka wynikała także z Jego zainteresowań naukowych, które zawsze wychodziły poza profil badawczy Zakładu. Śmiertelnie nudziły Go rozważania o normatywnych aspektach instytucji i systemów politycznych, mimo że z Zakładem Systemów Politycznych związał swe zawodowe losy. Nie chciał i nie umiał spoglądać na rzeczywistość polityczną poprzez pryzmat reguł, które mają ją porządkować. Dostrzegał za to fakt, że często tego nie czynią. To, dlaczego tak się dzieje, było dla Niego prawdziwym wyzwaniem. Odpowiedzi szukał przede wszystkim w kulturowych uwarunkowaniach polityki, koncentrując się na tym, czym kierują się ludzie uczestniczący w konflikcie politycznym. Inspiracją dla Jego badań była nie tylko literatura naukowa i badania terenowe, ale także współczesna proza, muzyka i film, które śledził nader uważnie i o których mógł toczyć wielogodzinne dysputy. Był Radek tak naprawdę antropologiem polityki, któremu przyszło działać w gronie instytucjonalistów. Uważaliśmy to za niezwykle dla nas cenne i wiele od Niego się nauczyliśmy. Takiego sposobu myślenia i takiego patrzenia na świat będzie nam bardzo brakowało.

Za wszystkie razem spędzone chwile, za niekonwencjonalne dyskusje, za celne uwagi, za dobroć i życzliwość, za niewzruszoną pogodę ducha – dziękujemy Ci Radku.

Andrzej Antoszewski